

## **Samorząd adwokacki: rzecznik praw obywatelskich pobił**

*Piotr Sendeki Zamiar złożenia skargi do Trybunału Konstytucyjnego na podstawie domniemanej sprzeczności polskich przepisów z powszechną deklaracją praw człowieka jest Okręgowej Rady Adwokackiej w Lublinie*

Inicjatywa rzecznika praw obywatelskich zaskarżenia do Trybunału Konstytucyjnego bliżej niesprecyzowanych przepisów dotyczących obowiązkowej przynależności do samorządów zawodowych, na podstawie art. 20 powszechnej deklaracji praw człowieka, nie jest zaskakująca. Pan rzecznik po raz kolejny kieruje się osobistą niechęcią do niezależnych i samorządnych instytucji, jakimi są samorzady zawodów zaufania publicznego. Wyraża swoje etatystyczne przekonanie, że instytucje państwowe powinny kontrolować każdy przejaw życia społecznego. Niechęć do adwokatury, będącej par excellence samorządem zawodu zaufania publicznego, samorządem o najdłuższej tradycji, oraz obsesyjne podejście do korporacjonizmu tendencją do poszukiwania we wszystkim spisków, układów i złej woli jest gruntem, na którym stoi pan rzecznik. Antykorporacyjna obsesja przesłania nawet znaną niechęć rzecznika do liberalizmu: to wszak hiperliberałowie głoszą poglądy o likwidacji samorządów zawodowych, które według nich mają być przymusowymi instytucjami dławiącymi wolny rynek.

Zamiar złożenia skargi do Trybunału na podstawie domniemanej sprzeczności polskich przepisów z art. 20 powszechnej deklaracji praw człowieka jest całkowitym nieporozumieniem. Jakkolwiek roli powszechnej deklaracji z 1948 roku na kształtowanie ochrony praw człowieka nie sposób przecenić, to jednak nie była ona i nie jest powszechnie akceptowanym prawem międzynarodowym, ale jedynie traktuje się ją jako swoiste prawo zwyczajowe, wywodząc z tego moc wiążącą w porządku międzynarodowym.

W latach powojennych, gdy ONZ uchwaliła rezolucję nazwaną właśnie powszechną deklaracją, była ona reakcją na totalitaryzmy XX w. (faszyzm i komunizm), które narzucały przymusową przynależność do związków i organizacji (w tym związków zawodowych). To o wolność związkową wyrażającą się w wolności zgromadzeń i zrzeszania się chodziło w postanowieniach art. 20 oraz o walkę z totalitarnymi regulacjami, a nie o walkę z innego rodzaju zrzeszeniami wykonującymi istotne funkcje w państwie w interesie publicznym i dla dobra ogólnego.

Obowiązujący charakter ma natomiast wywodzący się z powszechnej deklaracji inny zupełnie akt prawa międzynarodowego, jakim są międzynarodowe paktów praw człowieka z 1966 roku, które były ratyfikowane przez PRL - paradoksalnie w 1977 roku. W 1991 roku Polska ratyfikowała protokół fakultatywny do paktów i poddała się kognicji Komitetu Praw Człowieka w Genewie, który jest instytucją monitorującą przestrzeganie międzynarodowych paktów (a nie powszechnej deklaracji). Co istotne, jednak ten obowiązujący w polskim porządku prawnym akt ma w odniesieniu do prawa do zrzeszania się całkowicie odmienne uregulowanie. Nie ma tam zapisu o zakazie zmuszania do przynależności, na który zdaje się powoływać dr Janusz Kochanowski odwołujący się do art. 20 powszechnej deklaracji. Jest za to - poza wskazaniem, że przede wszystkim chodzi o związki zawodowe - ustanowione, że wykonywanie prawa do "swobodnego stowarzyszenia się" nie jest prawem absolutnym, że możliwe są ingerencje w to prawo w drodze ustawy, gdy jest to konieczne w demokratycznym społeczeństwie w interesie m.in. porządku i bezpieczeństwa publicznego, dla ochrony moralności publicznej albo praw i wolności innych osób.

Konstytucyjne uregulowanie zawarte w art. 17, a zatem w pierwszym ustrój owym rozdziale Konstytucji RP, przewidujące, że można tworzyć samorzady zawodowe, reprezentujące zawody zaufania publicznego - dla sprawowania pieczy nad zawodem w granicach interesu publicznego i dla jego ochrony - jest w pełni zgodne z właściwie odczytowanym postanowieniem art. 22 międzynarodowych paktów.

Rozwinięcie tego, że samorzady zawodów zaufania publicznego wykonują funkcje konieczne w demokratycznym społeczeństwie, że dla ochrony interesu publicznego i w jego granicach strzegą porządku i chronią prawa i wolności innych osób, wymagałoby odrębnej wypowiedzi. Wykonywanie tych funkcji publicznoprawnych w stosunku do osób wykonujących zawody zaufania publicznego nie byłoby możliwe bez obligatoryjnej przynależności tych osób do samorządu zawodu zaufania publicznego.